Nr. 23. Poznań, środa, 4 czerwca 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikaty
Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Instytucja „Deutsch-Polnische Handelskammer", Berlin, Hedemannstr. 11, rozesłała do szeregu firm i związków polskich pismo, zawiadamiające o fakcie swego powstania (jakoby w grudniu 1929 r.), z prośbą o współpracę, w szczególności zaś dostarczenie materjałów do pisma, przez nią wydawanego. W związku z powyższem, Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż „Izba" ta założona została bez jakiegokolwiek porozumienia z miarodajnemi czynnikami polskiemi. Podajemy powyższą informację do wiadomości zainteresowanym.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

„Printing Number" londyńskiego „The Times'a" ogłasza następujący artykuł o litografji, pióra H. M. Cartwright'a. — Podajemy go poniżej.

XXVI.

Litografja.

Sztuka litograficzna datuje od około 1 800 roku, czyli od czasu, kiedy Senefelder dokonał historycznego odkrycia, że powierzchnia składająca się z pisma lub rysunku robionego tłustą farbą na równej płycie kamienia litograficznego ma skłonność do farby drukarskiej, podczas, gdy niezmienione części kamienia odpychały farbę tak długo, dopóty kamień trzymany był wilgno. Obrazek farbowany mógł być drukowany na papierze zapomocą wałka lub naciskacza.

Stwierdzono później, że również wiele innych powierzchni prócz wapniaka, może służyć dla litografji. Cynk i aluminium jest obecnie szeroko zastosowany jako dodatek do naturalnego produktu, jakim są litograficzne kamienie bawarskie.

Pierwotna metoda drukowania maszyną ręczną została wyrugowana przez maszyny płaskie z wyjątkiem odbitek i małych wydań. Na tych maszynach farba nakładana jest zamiast wprawą doświadczonego fachowca, systemem walcowym. Miejsce gąbek i mokrego sukna zastępują walce zwilżające, a duże walce drukujące załatwiają prace naciskacza.

Korzyści powstające z metody płasko-graficznego drukowania są łatwo zrozumiałe. Autografy lub inne rzeczy mogą być pisane na kamieniu, płycie lub przenośnym papierze, z których pracę przenosi się do powierzchni drukującej w maszynie ręcznej. Wszelkie rysunki czarne czy białe mogą przygotowane być w podobny sposób. Jeżeli powierzchnia kamieni, zamiast gładką, jest ziarnkowatą, to można na niej rysować wprost „ołówkiem lito" lub „kredą" i w ten sam sposób, jak się rysuje ołówkiem na papierze. Sposób ten zezwala artyście na dużą swobodę fantazji, a ponieważ technika jest przy tem pojedyńcza, daje możność drukowania każdą ilość odbitek bez interwencji jakiegokolwiek procesu foto-rytowniczego.

Litografji używano pierwotnie wiele do ilustracji książek i przy reprodukcji obrazków w monochromji lub kolorze. Wiele mniej wykonywano tej pracy od czasu nastania procesów foto-rytowniczych, lecz obecnie litografja podtrzymywana jest wiele przez zastosowanie jej do afiszów, widokówek i podobnych wyrobów.

Chromo-litografja wymaga nietylko zręczności rysownictwa, lecz również dobrze rozwiniętego fakultetu analizy kolorów ze strony lito-artysty. Rysunek robiony jest na kamieniu, który określa wszelkie miejsca odnośnego koloru oryginalnych obrazów lub szkiców. Odbitki robi się na papier z zawornika, które posypuje się proszkowaną barwą i przenosi na tyle kamieni, ile kolorów ma być drukowanych. Przy

pomocy zabarwionych rysunków, artysta rysuje każdy kamień do drukowania w poszczególnym kolorze. Technika rysunkowa może zawierać w sobie kilka metod, jak: kropkowaną lub linjową, pracę piórem lub szczotką, pracę kredową na ziarnkowatych kamieniach oraz używanie mechanicznych kresek.

Nowa era.

W nową erę weszła litografja od czasu wprowadzenia płyt cynkowych i aluminjowych, które umożliwiły rozwój maszyny rotacyjnej, podwyższając znacznie szybkość produkcji. Jeszcze większego przewrotu w ulepszeniu dokonano w roku 1910, kiedy wykazało się, jakie olbrzymie korzyści daje drukarstwu druk offsetowy. Przy maszynie offsetowej druk nakłada się wpierw na walec gumowy, z którego przenosi się na papier. Elastyczny charakter gumy robi możliwem „zdjęcie“ najsubtelniejszej pracy z płyty ziarnkowatej, by następnie ją drukować na papierze o powierzchni gładkiej lub szorstkiej. Większych zmian w litograficznem drukowaniu w ostatnich latach nie było, zrobiono natychmiast wiele ulepszeń pod względem mechanicznym, tak, że nowoczesne jedno i dwukolorowe rotacyjne offsetowe maszyny wyposażone automatycznemi sprężynami, dostawami etc. są szczytem doskonałości.

Fabrykanci farb z powodzeniem wysilali się nad problemami mającemi styczność z drukarstwem offsetowem, produkując farby w kolorach mocno intensywnych, a zanotowania godnem uzupełnieniem była produkcja farb o trwałych kolorach, których poprzednio ze względu na ich niestałość mało używano.

Od czasu do czasu słyszy się także o metodzie „suchej litografji“, o której się mówi, że robi ona zbytecznem zwilżanie płyt podczas drukowania. Myśl ta ma jednak tylko ograniczone powodzenie; stwierdzono jednak możność drukowania w niektórych wypadkach, płytami litograficznemi na maszynach drukarskich. Litografistów jednak trzeba wpierw o zaletach tej metody przekonać.

Nowe ulepszone modele linotypu.

W dążeniu do coraz większego zastępowania czcionki ręcznej pismem maszynowem, fabryki linotypów pracują nad nowemi ulepszeniami tych nad wyraz pożytecznych maszyn do składania.

Prasa zawodowa donosi, że ostatnio angielskie wydawnictwo „The Times“ ustawiło jakoby około 20 linotypów, nowego modelu, pochodzących z angielskiej fabryki linotypów w Altrinchum.

Nowy ten model posiada 4 magazyny zwykłe, 4 magazyny pomocnicze i 2 rozbieracze. Można odlewać wiersze do 40 punktów. Magazyny pomocnicze połączone są osobną klawiaturą. Każdy z tych magazynów zawiera 4 kanały po 12 matryc; wielkość matryc, mogąca się tam pomieścić wynosi 40 punktów. Używanie równocześnie matryc i magazynów pomocniczych i zwykłych nie przedstawia żadnej trudności, gdyż jest wielce ułatwione. W tym celu tworzy się ugrupowania z 2 magazynów zwykłych i 2 pomocniczych zapomocą specjalnych dźwigów, umieszczonych pomiędzy klawiaturami. Ustawienie na miejscu potrzebnego magazynu z grupy odbywa się mechanicznie bardzo szybko za pomocą naciśnięcia odpowiedniego klawisza. Szybkość ta jest tak wielka, że bez zatrzymania można do jednego wiersza użyć matryc z 4 magazynów, i to z 2 zwykłych i 2 pomocniczych. Rozbieracze do magazynów pomocniczych są przedłużone, co pozwala na równoczesne rozbieranie matryc do czterech magazynów. Mechanizm posiada dwie transmisje, jedną dla magazynów pomocniczych, drugą dla magazynów zwykłych. Transmisje te są niezależne jedna od drugiej, przyczem można ich puścić w ruch oddzielnie lub też razem.

Fabryka maszyn do składania Mergenthalera też nie spoczywa na laurach, tylko dąży stale do ulepszenia swoich dotychczas zbudowanych maszyn. Ale także w kierunku skonstruowania nowych modeli czyni wielkie starania. I tak należy wymienić ostatnie trzy najnowsze modele linotypu.

Model 11 — jest to maszyna 4-magazynowa, nadająca się specjalnie do składania ogłoszeń i wierszy tytułowych. 4-ro magazynówka ma m. in. tę praktyczną stronę, że umożliwia w jednem wierszu zmieszać kilka krojów pisma. Rozbiórka matryc następuje w ten sposób, że matryce nasamprzód transportują się do t. zw. rozdzielacza, który przeprowadza sortowanie, a następnie przechodzą do poszczególnych rozbieraczy. Wrzeciona są o wiele szersze, bo mają zamiast 96 tylko 64 chodów wrzecionowych. Górne dwa magazyny zatrzymały swoją starą formę i posiadają 90 kanałów, natomiast dolne dwa magazyny, pomimo, że zostały cokolwiek rozszerzone, posiadają tylko 68 kanałów. Przy dawniejszych większych pismach rozszerzono obrazek prawie wyłącznie tylko w górę, mniej zaś w szerokość, ponieważ w normalne kanały szersze matryce nie zmieściły się. Wobec rozszerzenia więc dwóch dolnych magazynów, można składać i szersze pisma.

Można używać pismo do 36 punktów. Dolne magazyny są pozatem w górnej części dzielone, tak, że rzeczywisty magazyn jest przez to o wiele krótszy. Skrócenie magazynu było możliwem z tego powodu, ponieważ przy większych pismach mniej używa się matryc. Górna część magazynu, która służy tylko do doprowadzenia matryc, pozostaje w maszynie, podczas gdy właściwy magazyn z łatwością można zmienić, mając do dyspozycji kilka magazynów rezerwowych z matrycami. Klawiatura pozostała bez zmiany. Dla górnych i dolnych magazynów są osobne sztabiki wyłuszczające, które przy zmianie magazynu zmieniają się także automatycznie.

Model 12 — to maszyna dwumagazynowa z bocznemi magazynami. Odróżnia się od poprzedniego modelu tem, że prócz głównej klawiatury posiada także boczną, stosownie do magazynów. Dźwignia do odsyłania wierszy znajduje się pomiędzy obu klawiaturami. — Normalne magazyny mają 90 kanałów, boczne natomiast 34, odpowiednio do większych pism. I tutaj są boczne magazyny dzielone u góry, zmiana magazynu nastąpić więc może w sposób bardzo zręczny. Magazy rezerwowe okazałyby się bardzo praktyczne przy zestawie ogłoszeniowym. Zmiana magazynów nastąpić może bez względu na rozbiórkę matryc z innych magazynów.

Model 13 — jest to „Multi-Ideal“ z rozszerzonemi magazynami i klawiaturą. Boczne magazyny są połączone w jedną całość, t. zn. magazyn rozszerzony został o 34 kanały. Używać można pisma do 14 punktów. Maszyna ta jednakowoż nie jest urządzona na zestaw mieszany. Rozszerzono magazyny specjalnie

do zestawu obcojęzycznego: francuskiego, rosyjskiego itd.

Należy jeszcze nadmienić o modelu 8. Maszyna jednomagazynowa tego modelu może być w łatwy sposób przerobiona na dwu i trzy-magazynową, zaoszczędzając przytem kosztownego przemontowania.

Wyżej opisane modele przedstawiają bezwątpienia bardzo wielki postęp w dziedzinie maszyn do składania. Jak od początku tak i dziś jeszcze stoi linotypa w wydawnictwach gazetowych na czele wszystkich innym maszyn do składania i przoduje we wszelkich ulepszeniach swoją doskonałością i wydajnością pracy.

Ostatnio donoszą o dalszych ulepszeniach w amerykańskich linotypach. — Czas pokaże, jak daleko jesteśmy od chwili zupełnego zastąpienia czcionki ręcznej pismem maszynowem.

Specjalizacja i podział pracy w drukarstwie za dawnych czasów.

Granice twórczości graficznej rozszerzają się coraz to bardziej i bardziej. Ktoby to był przed dziesiątkiem lat pomyślał o specjalistach na niwie nowoczesnych drukarskich sposobów ilustracyjnych, naprzykład litografów offsetowych, kopjarzy i szlifiarzy? A przed kilkudziesięciu laty zecer maszynkowy był osobliwością godną widzenia, którego ukazanie się zespół zecerów ręcznych krzywem okiem powitał! Gdy w 1882 roku wynaleziono autotypję wówczas ksylografja popadła w udrękę, natomiast tem wielostronniej i doskonalej rozwinąć się mogła technika kliszarska i jedno- oraz kilkukolorowy druk ilustracyjny. Z nastaniem 1870 roku zaczęto fabrykować pierwotne maszyny rotacyjne, a w następstwie tego zjawiska wyrósł z pośród mistrzów maszynistów osobny dział drukarzy rotacyjnych. W owych to latach powstały zagranicą, mianowicie w Lipsku i Berlinie osobne stowarzyszenia graficzne, których celem było doskonalenie produkcji akcydensowej. Z tą chwilą zrodził się nowy dział drukarski zecerów akcydensowych. W jeszcze dawniejszych dziesięcioleciach postęp techniczny coprawda powoli się rozwijał; ściślejsze zbadanie sposobów pracy drukarskiej owych czasów jednakże ujawniłoby, że i wtenczas już zadanie drukarstwa starano się rozszerzyć i jawiła się w zaraniu specjalizacja pracy zawodowej. Na początku zeszłego stulecia, gdy na widowni pokazała się maszyna papiernicza i tłocznia pospieszna, struktura techniczna, socjalna i gospodarcza przemysłu graficznego uległa zasadniczemu przeobrażeniu.

Procederowe sposoby drukarstwa były zdawien dawna różnolite. Z tego faktu niezupełnie zdajemy sobie dzisiaj sprawę, ponieważ sposoby wytwórcze nie były tak rozliczone: na początku zajmowano się wyłącznie produkcją książki. Półtora wieku minęło po wynalezieniu sztuki drukarskiej zapomocą czcionki ruchomej, a obok książki stanęła gazeta, później zaś jeszcze przyłączyło się doń czasopismo. W naszych rozpatrywaniach w przedmiocie graficznych specjalistów zarania drukarstwa możemy wyłącznie ograniczyć się na druk dziełowy. Znaną jest rzeczą, że drukarz pierwotny był swym własnym wydawcą, drukarzem i introligatorem. Również doprawianie farby i odlewanie wałków odbywało się we warsztatach starodawnych drukarzy. Rozchodziło się przy tem o małe zakłady drukarskie, których właściciel zatrudniał jednego ucznia lub pracę wykonywał przy pomocy członków rodziny, wówczas zdolność pryncypała rzeczywiście ujawniała się w wszystkich z zawodem połączonych pracach ręcznych i sposobach drukarskich. Większe zakłady drukarskie, jako taki znany naprzykład w historji pierwotnej sztuki drukarskiej warsztat Antoniego Kobergera w Norymberdze, przeprowadził już był podział pracy w szerokim zakresie. Świadectwem tej specjalizacji pracy w życiu starodawnego drukarstwa są drzeworyty Josta Ammana z Frankfurtu nad Menem, które ujawniają dziewięć różnolitych warsztatów ówczesnej produkcji książki. Główne znaczenie posiadał warsztat drukarski umieszczony zazwyczaj w ciasnej izdebce średniowiecznej. Również warsztaty introligatora, odlewacza czcionek i wytwórcy papieru należy zaliczyć do terenu działalności średniowiecznego producenta książki. Co jednakże miały wspólnego z drukarstwem inne specjalne zawody, jak przykrawacza form (Formschneider), wytwórcy pergaminu, malarza ręcznego, malarza zdobiącego listy średniowieczne, rysownika i papiernika? Wyjaśnienie tej kwestji prowadzi do najbardziej interesujących zagadnień w przedmiocie problematów starodawnych sposobów pracy oraz podziału pracy w kierunku produkcji książki.

Już przed wynalezieniem sztuki drukarskiej znano proceder księgowy. Pisanie, przepisywanie i oprawianie dzieł było sztuką uprawianą w klasztorach. Introligator stąd jest starszym od drukarza. Historycznie słynni drukarze Plantin i Elzevier rozpoczęli swój zawód życiowy nie jako drukarze, lecz jako introligatorzy. Kto się chce zapoznać z podziałem pracy i rodzajem zawodów średniowiecznej produkcji książki, ten powinien rady zasięgnąć ze starodawnej historji procederu introligatorskiego. Karol Bücher, słynny ekonomista niemiecki, podaje w swem dziele „Entstehung der Volkswirtschaft“ (Powstanie ekonomji społecznej) wyciąg z najstarszej historji procederu księgowego. Według tego, w skryptorjach zakonników nietylko zaprawiano pergaminy, lecz zadomowił się w nich w całem tego słowa znaczeniu ściśle określony podział pracy dla wszelkich właściwych czynności w kierunku sporządzania książek.

„Jeden koryguje dzieła, które drugi pisze; trzeci rubrykuje takowe, czwarty czuwa nad interpunkcją, a piąty nad malaturą; inny znów skleja karty dzieła i zeszywa takowe wśród tablic drewnianych; ten obrabia tablice owe, ów znowu oprawia je w skórę, trzeci zaś przygotowuje płytki metalowe, które oprawę dzieła przyozdobić mają“.

Hans Dirmstein w dziele swem „Siedm światłych mistrzów“ z 1471 r. wyraża się o tym podziale pracy: „Ten to napisał i zrobił, pomalował, oprawił i zupełnie wykończył“.

W tych krótkich słowach mamy opis rodzaju podziału i uszeregowania przebiegu pracy nad wykonaniem średniowiecznej książki.

Po wynalezieniu sztuki drukarskiej podział pracy tem bardziej się zaznaczył. Teraz rozchodziło się bowiem już nie tylko o to, ażeby książkę w jednym egzemplarzu indywidualnie kształtować, lecz o wykonanie takowej w „nakładach“. Stąd też pojęcie o masowej produkcji przyswoili sobie najłatwiej drukarze. Oczywiście, w czasach średniowiecznych nie liczono się z nakładami, które szły w setki tysięcy i miljony, pomimo to jednakże już wtenczas można było mówić o procederze powielania książki. W chwili

obecnej tworzy masowa produkcja i praca płynna znamię wysoko rozwiniętej techniki i sposobu gospodarczego. Praca płynna (z ręki do ręki — przyp.) istnieje dzisiaj również w oficynach gazetowych i innych olbrzymich zakładach graficznych. Podział pracy i specjalizacja ściśle zakreślonych czynności produkcyjnych najwyraźniej się tam zaznaczają. Każda epoka gospodarcza i kulturalna posiada swój właściwy rodzaj produkcyjny. Ekonomista mówi o produkcji klienteli starożytnego rękodzielnictwa, obliczonej wedle rzeczywistego stanu zapotrzebowania oraz o produkcji towarowej nowoczesnej epoki, w której każdy wytwarza tyle towarów, ile chce i może. Również proceder księgowy podlega tym wymogom gospodarczym. Ponieważ dla procederu księgowego atoli od samego początku typowym był sposób powielania, a więc produkcja masowa, przeto specjalizacja i podział pracy właśnie w naszym zawodzie w większej lub mniejszej mierze zawsze dominował.

Z biegiem czasu powstawały:

Drukarnie dziełowe;
Drukarnie gazetowe;
Drukarnie czasopism;
Drukarnie akcydensowe.

W pośród tych czterech najważniejszych kategoryj drukarń rozwinęły się drukarnie, które się na jeszcze bardziej ograniczonych polach pracy wyspecjalizowały. Tak tedy znamy drukarnie dziełowe dla prac bibljofilskich, drukarnie dzieł obcojęzycznych, a w końcu drukarnie, w których drukuje się książkę seryjną i tanią lekturę powieściową w masowych nakładach. W produkcji gazet nastąpiła w nowszym czasie o tyle specjalizacja, mianowicie zagranicą, że powstały zakłady graficzne, które trudnią się wyłącznie produkowaniem ilustrowanych dodatków gazetowych. Proceder gazetowy, który mianowicie rozkwitł po miastach wielkich, jest najbardziej uwidoczniającym się wyrazem graficzno-dziełowej specjalizacji.

Również czasopiśmiennictwo, które w ostatnich kilkudziesięcioleciach w tak imponujący sposób się rozwinęło, udzieliło podziałowi pracy i specjalizacji druku dziełowego bogate pole do popisu. Nawet tak bardzo obszerna i nieograniczona dziedzina, jaką jest druk akcydensowy, dała sposobność do twórczego podziału pracy. Znamy pod tym względem drukarnie, które wyłącznie zajmują się produkcją druków prywatnych, tym najprzedniejszym przedmiotem akcydensu. Ze zbiorowego pojęcia drukarń akcydensowych powstały dalej zakłady specjalne dla druków przemysłowych, prac katalogowych, plakatowych, formularzy i tym podobnych. Specjalnością drukarską swego rodzaju stanowi też druk nut, to znów istnieją specjalne drukarnie offsetowe, a po nich nastąpią specjalne drukarnie rotograwurowe, jak tylko druk rotograwurowy zyska więcej zainteresowania i bardziej się upowszechni. A wreszcie: olbrzymie przedsiębiorstwo graficzne, które wszelkie reprodukcyjne techniki i sztuki zgromadzi w jednej ręce! Tu znów wielostronność twórczości drukarskiej spłynie w uniwersalną jednolitość, analogiczną do olbrzymiego zakładu graficznego takiego Antoniego Kobergera za czasów pierwotnych sztuki drukarskiej. Specjalizacja oraz podział pracy, na tej podstawie zbudowany stworzy nowoczesny olbrzymi przemysł drukarski.

Muzeum Gutenberga w Moguncji.

W roku 1900 odbyła się świetna uroczystość Gutenberga w Moguncji, podczas której padła myśl zbudowania muzeum drukarskiego w mieście wspomnianem. Fundacja muzeum nastąpiła w dniu 26 czerwca 1900 roku. Chociaż od tej chwili upłynęło blisko 30 lat, to jednakże rzeczone muzeum mało jest znane, nawet w Niemczech samych, które chełpią się Gutenbergiem jako swym rodakiem, wynalazcą czcionki ruchomej.

Wobec zbliżającej się za lat kilkanaście nowej rocznicy Gutenberga, zabierają się Niemcy do rozbudowania dotychczasowego muzeum Gutenberga na światowe muzeum drukarskie. Zadaniem muzeum miało być gromadzenie i wystawienie na pokaz publiczny wszelkich dokumentów, druków, obrazów i wszelkich pamiątek odnoszących się do Gutenber-

Z historji drukarstwa polskiego.

Jak imć pan Wietor wypłacił się Polsce za gościnę.

Ciężka, dobrze wyładowana bryka wytoczyła się z jednej kałuży, by po chwili zapaść w drugą.

— Wasza miłość, nie sposób ruszyć dalej.

Na słowa te, wypowiedziane przez jednego z pachołków, którzy naprózno usiłowali pomóc koniom do wydobycia się z błota, właściciel bryki obejrzał się frasobliwie dookoła. Co tu robić? Od Oświęcimia już daleko, do Krakowa jeszcze nie blisko... Nocować chyba przyjdzie w puszczy, czekając zmiłowania Bożego.

Lecz pamiętajmy, że to, o czem opowiadam, działo się na początku szesnastego wieku, że Małopolska była wtedy pokryta gęstym borem, i że nocleg w tym borze, dla wielkiej ilości zwierza, mógł być niebezpieczny.

Biedny pan Wietor, drukarz rodem ze Śląska, zamyślił się smutnie. Mój Boże! Miał przecie wobec Polski takie zacne zamiary. Jechał oto do Krakowa, by tam drukarnię założyć, by Polakom dopomóc, mądre księgi u siebie, w kraju drukować, a tymczasem na ziemi tej tak niegościnne spotyka go przyjęcie. Przeklęte błoto! — Ni wprzód, ni wstecz ruszyć nie daje!

Troskał się pan Wietor, klęli potroszę jego słudzy, konie znużone parskały i rwały uprząż, a pomoc znikąd nie nadchodziła.

Nagle po dość długiem oczekiwaniu, tętent dał się słyszeć w borze. Dobrzy ludzie, czy opryszkowie? — przemknęło drukarzowi przez głowę. Ale nie miał czasu niepokoić się długo, bo w chwilę potem orszak rycerski ukazał się na skręcie leśnej drożyny.

Był to poczet kasztelana Wojnickiego. Na rozkaz możnego pana, hajducy jego skoczyli skłopotanemu na pomoc. Bryka, silnemi ramiony podważona, wydobyła się z kałuży. Konie ruszyły żwawo naprzód i drukarz, błogosławiąc niespodzianą pomoc, podążył wesoło w stronę Krakowa.

Osiadłszy tam, przywiązał się rychło i do pięknego miasta i do jego mieszkańców. Towarzyszów po fachu znalazł w stolicy wielu. Chętnie też rozmawiał o szlachetnym kunszcie drukarstwa z kolegami: Unglerem, Hallerem i Szarfenbergiem, marząc wraz z nimi, by dzieła, z pod prasy ich wychodzące, mogły dorównać najpiękniejszym drukom w Europie.

ga i sztuki drukarskiej. Specjalna bibljoteka miała gromadzić wszelkie pisma i dzieła traktujące o historji sztuki drukarskiej i być wszystkim, tą kwestją zainteresowanym, dostępną. Dopiero w rok po ufundowaniu muzeum zostało ono oddane do użytku publicznego w pałacu elektorskim w Moguncji. Zostało ono przydzielone do moguncklej bibljoteki miejskiej. Rozbudowa muzeum po połączeniu z bibljoteką miejską była zgóry wykluczoną. Nie lepiej było, gdy w 1912 roku czytelnia i muzeum przeniosły się do nowozbudowanego gmachu przy alei nad Renem, gdzie muzeum Gutenberga dotychczas się znajduje. Istnieje zamiar przeniesienia rzeczonego muzeum do starego budynku drukarskiego, który pamięta jeszcze czasy Gutenberga.

Co widzieć można obecnie w rzeczonem muzeum? Kierownik muzeum, dr. Ruppel, stara się brak miejsca łagodzić przez urządzanie kolejnych wystaw z dziedziny historji i rozwoju sztuki drukarskiej. Od jesieni 1920 roku odbyło się w rzeczonem muzeum 25—30 wystaw specjalnych. W sali Gutenberga znajduje się wielka drewniana tłocznia podrobiona według modelu tłoczni używanej przez Gutenberga, dalej kilka starodawnych kaszt zecerskich oraz palenisko starodawne z różnemi narzędziami starodawnej lejarni czcionek. Ręczny instrument odlewniczy, to jądro wynalazku gutenbergowskiego, znajdujące się w kilku egzemplarzach. W innej ubikacji znajdują się „wstępne progi typografji": druki na suknie, metaloryty i drzeworyty, pieczęcie, stemple i poszczególne czcionki, jakiemi posługiwali się introligatorzy w średniowieczu. Następnie znajdują się tam wzory rękopisu z pierwszych dziesięcioleci 15. stulecia, według których liter Gutenberg i jego następcy wzorowali się przy krojeniu swych czcionek. Z tych rękopisów należą niezawodnie do najcenniejszych zabytków biblja z 1419 roku, pisana w klasztorze w Armsburgu i Mszał moguncki, pisany na pergaminie około 1445 roku, wspaniale iluminowany. Pozatem znajdują się tam najstarsze dokumenty sztuki drukarskiej. Najstarszym z nich, powstałym w 1445 roku, jest — obok niedawno nabytego tomu 42 wierszowej biblji Gutenberga i psałterza Fust-Schöffera z 1457 roku — największy skarb muzeum moguncklego, słynny „Moguncki fragment sądu ostatecznego". Następują Donaty (1445—47 r.), listy odpustowe, kalendarze tureckie, 42 i 36 wierszowe biblje, po części w oryginale lub faksimile. Na ostatku złożone jest dzieło Catholicon z 1460 roku. Pozatem znajdują się tamże najważniejsze prace wspólnika Gutenberga Fust-Schöffera i druki Piotra Schöffera. W końcu złożony jest w tym dziale pogląd na rozszerzenie się sztuki drukarskiej do około 1475 roku. Znajdują się tam najstarsze druki z Bamberg, Strassburga, Kolonji, Augsburga, Bazylei, Rzymu, Wenecji, Paryża i innych miast. W kilku gablotkach przedstawioną jest technika odlewnicza czcionek Gutenberga według podań G. Mori. W trzeciej z rzędu ubikacji znajdują się nowsze płody drukarskie.

W innych ubikacjach wystawione są na pokaz materjały dokumentowe o Gutenbergu, obrazki, plakiety, pomniki, po części w oryginale, po części w reprodukcji, dalej monety, medaljony i pisma okolicznościowe wydane z okazji obchodów rocznic wynalazku sztuki drukarskiej w latach 1640—1900.

Zwiedzający „swoje" muzeum moguncklie drukarz opuszcza je zazwyczaj rozczarowany. Pomimo wszelkich usilnych starań działaczy niemieckich muzeum Gutenberga nie zajmuje jeszcze tego stanowiska, któreby w świecie drukarskim zająć było mogło. Obecnie niemieckie sfery drukarskie zabierają się energicznie do rozszerzenia tego muzeum na światowe muzeum drukarskie.

Dziwił się tylko i nawet gorszył tem, że pisarze polscy używali łacińskiego języka i w nim swe dzieła drukowali, jakby się wstydząc mowy ojczystej.

Postanowił też w sprawie tej uczynić krok stanowczy. Niech się dzieje, co chce, a z jego drukarni polska książka wyjść musi.

Porozumiał się więc z uczonym bakałarzem, Janem z Koszyczek. Ten przełożył na język polski łacińską książeczkę, noszącą tytuł: „Rozmowy Salomona z Marchołtem" i Wietor ją wydał.

Że mu jednak w pamięci żywo stała owa smutna przygoda, której doznał po wjeździe do Polski, że dla kasztelana Wojnickiego za niespodziewana pomoc czuł wdzięczność niewygasłą, więc też dziełko u siebie wydane, ofiarował jego żonie...

Może nie najszczęśliwszy był wybór Wietora. — Może były dzieła bardziej warte przekładu, niż „Rozmowy Salomona". — Ale książka, drukowana po polsku, była wtedy u nas taką nowością, że wydawnictwo zacnego Ślązaka spotykało się z niesłychanem powodzeniem, a za uczciwy wysiłek ku pożytkowi piśmiennictwa polskiego poniesiony, należy mu się od nas wdzięczna pamięć aż po dzień dzisiejszy.

Z wydawnictw zawodowych

Katalog fabryki aparatów do reprodukcji fotograficznej „Paul Drews". Leży przed nami katalog „Specjalnej Fabryki Aparatów do reprodukcji fotograficznej Paul Drews", Berlin SW. 68, Jakobstr. 4. Katalog ten, poza ilustracjami zakładów i salonów wystawowych, podaje dokładny spis i rysunki wszelkich maszyn i narzędzi w fabryce tej wykonywanych. Na specjalną uwagę zasługują tu frezarki (Frasmaschine) służące do wyżłabiania i wycinania płyt cynkowych, mosiężnych, miedzianych, galwanizowanych oraz odlewów stereotypowych, drzew do klisz itd. Model A tej maszyny, o ciężkiej konstrukcji, nadaje się specjalnie do stałego i długotrwałego użytku w większych zakładach wyrabiających klisze wszelkich gatunków. Ta sama maszyna, model B o znacznie lżejszej konstrukcji, wielkie korzyści oddać może mniejszym wytwórniom klisz oraz większym drukarniom. Model C tej maszyny, zasadniczo odpowiadający modelowi A, wskazany jest specjalnie dla zakładów o nienormalnych warunkach prądu elektrycznego. Dalej fabryka ta poleca: frezarki „Facette" do wyżłabiania fasetów płaskich i skośnych i do obrabiania odlewów stereotypowych precyzyjnej piły, model „Stabil" do cięcia i obcinania drzewa do klisz, płyt cynkowych, miedzianych, mosiężnych itd. oraz piły modeli „Barolina" i „Praktikus". Dalej maszyny do prostokątnego obcinania drzew do klisz, płyt galwanizowanych i stereotypowych; maszyny do trawienia „Enorm", prasy do nadrukowania klisz, jedno i więcej kolorowych „Grafika", maszyny do cięcia płyt metalowych „Gratfrei", nożyce do cięcia płyt metalowych „Zeitung", aparaty do heblowania fastów i hebler wiertarki i świdry „Elektra", aparaty do dziurkowania oraz szlifiarki „Ideal" i „Feinschliff". Dla zakładów mniejszych, nie rozporządzających miejscem, poleca się skombinowaną maszynę do obrabiania kliszy, modelu „Uniwersal". Maszyna ta jednoczy w sobie prawie wszystkie zalety podanych wyżej maszyn i aparatów i jest bardzo praktyczną z powodu małego zajmowania miejsca.

Z chwili bieżącej

Czwarty Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów odbędzie się w Poznaniu w czasie Zielonych Świąt, 8 i 9 czerwca r. b., w Piwnicy Ratuszowej. Na Zjazd przybywają przedstawiciele Okręgów: Bydgoskiego, Krakowskiego, Poznańskiego, Toruńskiego i Warszawskiego. Organizacja ta, skupiająca pracowników graficznych społecznie umiarkowanych, liczy obecnie ponad 500 członków. Wartość majątku organizacji wynosi według sprawozdania ponad 45 000 złotych.

Konkurs na roboty drukarskie. Główny Urząd Statystyczny wzywa do składania ofert na druk „Rocznika Statystyki Miast Polskich" w wydaniu polsko - francuskiem, o objętości 90 kolumn tabel petitowych i około 10 kolum tekstu garmondem. Nakład 1 000 egz. Format kolumny 9 × 12,5 kw. Termin wykonania Rocznika jednomiesięczny od dnia oddania ostatnich rękopisów. Rękopis częściowo oddany będzie do druku około 1-go lipca ca r. b. W składanych ofertach należy podać ceny jednostkowe za : skład 1 kolumy tabel petit zwykły w języku polskim, skład 1 kolumny tabel petit zwykły w języku francuskim, skład 1 kolumny tabel petit zwykły w języku polsko - francuskim, skład 1 kolumny tabel petit tłusty w języku polskim, skład 1 kolumny tabel petit tłusty w języku francuskim, skład 1 kolumny tabel petit tłusty w języku polsko - francuskim, skład 1 kolumny tabel petit kursywa w języku polskim, skład 1 kolumny tabel petit kursywa w języku francuskim, skład 1 kolumny tabel petit kursywa w języku polsko - francuskim, skład 1 kolumny tabel petit medjavel w języku polskim, skład 1 kolumny tabel petit medjavel w języku francuskim, skład 1 kolumny tabel petit medjavel w języku polsko - francuskim, skład 1 kolumny tabel nonparell w języku polskim, skład 1 kolumny tabel nonparell w języku polsko - francuskim, skład 1 kolumny tabel nonparell w języku francuskim, skład 1 kolumny tekstu nonparell w języku polskim, skład 1 kolumny tekstu nonparell w języku francuskim, skład 1 kolumny tekstu nonparell w języku polsko - francuskim, skład 1 kolumny tekstu petit mieszany w języku polskim, skład 1 kolumny tekstu petit mieszany w języku polsko - francuskim, skład 1 kolumny tekstu petit mieszany w języku francuskim, skład 1 kolumny tekstu garmond w języku polskim, skład 1 kolumny tekstu garmond w języku francuskim, skład 1 kolumny tekstu garmond w języku polsko - francuskim. Notki i główki nonparelowe. Narządzenie arkusza 16-ki, 8, 4, 2. Druk 16-ki, 8, 4, 2 w 1 000 egz. Zbroszurowanie jednej formy w 1 000 egz. Koszt godziny pracy zecera przy korekcie autorskiej. Skład, narządzenia, druk i zbroszurowanie okładki (2-ch i 4-ch stron). Skład karty tytułowej, szmuctytułu lub vacatu. Koszta opakowania i transportu. Wymagana jest możność złożenia 100 kolumn bez rozbiórki. Papier drukowy i na okładkę dostarczy Urząd.

Szczegółowe informacje i wzory druku otrzymać można w Oddziale Drukarskim Urzędu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 32 (tel. 303-22). Oferty z dołączeniem kwitu na złożone wadjum w Centralnej Kasie Państwowej w wysokości 3% oferowanej sumy za wykonanie tomu należy przesyłać w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na druk Rocznika Miast" pod adresem Urzędu w terminie do dnia 21 czerwca 1930 r. Oferty, nie czyniące zadość wymaganiom konkursu, nie będą rozpatrywane. Główny Urząd Statystyczny zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Wiadomości z firm

Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch". Walne zebranie Tow. „Ruch" odbyło się dn. 16. bm. przy licznym udziale spólników. Otworzył zebranie prezes rady p. G. Wolff. Przewodniczył red. St. Krzywoszewski. Sprawozdanie z działalności przedstawił prezes zarządu p. T. Tchorzewski. Ubiegły rok sprawozdawczy 11-ty rok działalności Tow. „Ruch" — był wyjątkowo trudny dla zarządu ze względu na konieczność przystosowania się do nowych umów i koncesyj, które w zmienionej formie zaczęły obowiązywać na następne dziesięć lat. W r. 1929 czynnych było księgarń kolejowych, kiosków miejskich, księgarń w uzdrojowiskach i zdrojowiskach oraz kąpieliskach morskich razem 343. Równolegle z kolportażem detalicznym powiększały się też obroty hurtowne, a oddziały Tow. „Ruch" w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie i Gdańsku wybitnie współdziałają i pomagają centrali w prowadzeniu hurtowni, zaopatrujących własne i obce placówki kolportażowe w pisma, książki, wydawnictwa turystyczne, pocztówki, materjały piseme itp. Tow. „Ruch" prowadzi też w swoich kioskach sprzedaż rożnych artykułów pomocniczych, jak wyroby tytoniowe, przybory do palenia i t. d., co umożliwia utrzymanie bardzo wielu słabo prosperujących księgarń kolejowych i kiosków. Działalność kolportażową rozwinęło Tow. „Ruch" w ubiegłym roku sprawozdawczym również na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, zaopatrując zwiedzających wystawę w pisma, wydawnictwa turystyczne, katalogi i przewodniki po wystawie, a przedewszystkiem w specjalnie wydane przez Tow. „Ruch" artystyczne pocztówki i albumy z widokami Powszechnej Wystawy Krajowej oraz nowoopracowany plan m. Poznania i wystawy. Wydawnictwa te przyczyniły się w wysokim stopniu do spopularyzowania wystawy, za co też rada główna Powszechnej Wystawy Krajowej przyznała Tow. „Ruch" dyplom uznania. Tow. „Ruch" posiada pozatem jeszcze dwa odrębne działy przedsiębiorstwa, t. j. reklamy i automatów. Wydział reklamy Tow. „Ruch" stale pogłębia i powiększa zainteresowanie wśród firm handlowo - przemysłowych w całej Polsce na reklamy na stacjach, w wagonach, na Elektrycznych Kolejach Dojazdowych w Warszawie i Łodzi, na przystankach morskich i na okrętach „Żeglugi Polskiej", w urzędach pocztowych i telegraficznych oraz na skrzyżowaniach najruchliwszych ulic w Warszawie (galerje reklam na ogrodzeniach). Pozatem do specjalności Tow. „Ruch" w dziedzinie reklamy należą ogłoszenia w rozkładach jazdy, planach miast i przewodnikach, a także we wszystkich gazetach i czasopismach. Obroty wydziału reklam znacznie wzrosły w ubiegłym okresie sprawozdawczym dzięki zorganizowaniu pracowni projektów reklam artystycznych i przeprowadzeniu propagandy za pomocą wzorowo opracowanych i ładnie wydanych prospektów, które pozwalają dokładnie zorjentować się w znaczeniu i wartości prowadzonej przez Tow. „Ruch" reklamy. Odbyły się też wybory do władz Spółki. W skład rady wchodzą: pp. Gustaw Wolff, prezes, Stefan Krzywoszewski wice-prezes, Mieczysław Niklewicz wice-prezes, M. Dobija, L. F. Fryze, R. Jasielski, R. Leitgeber, A. Lewandowski, J. Mortkowicz, ks. J. Niedziela, dr. M. Ziemnowicz. Zarząd stanowią: pp. Tadeusz Tchorzewski, prezes, Stanisław Godycki - Ćwirko, dyrektor - zarządzający, Zygmunt Arct, dr. Jan Gebethner. Do komisji rewizyjnej powołani są: pp. Wł. Buchner inż. Kazimierz Gubrynowicz, dyr. Bolesław Jankowski, red. St. Jarkowski, dr. Aleksander Słapa.

Drukarnia Katolicka, Sp. Akc. w Poznaniu. Roczne Walne Zebranie odbędzie się w poniedziałek, 30 czerwca rb., o godz. 5-ej po poł., w lokalach własnych, przy ul. Raczyńskich 13-14. — Porządek obrad: 1. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej. 2. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1929. 3. Udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi. 4. Wybór dwóch członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących. 5. Wnioski bez uchwał.

Zakłady Graficzne Bolesław Kotkowski i S-ka, Spółka Akcyjna w Łodzi. Stosownie do § 21 Ustawy, odbędzie się w sobotę, dnia 21 czerwca 1930 roku, o godzinie 5-ej po południu, w lokalu firmy w Łodzi, przy ul. Juljusza nr. 18, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów. Akcjonarjusze, życzący wziąć udział w Zebraniu, winni przedstawić swoje akcje Zarządowi na 7 dni przed Zebraniem.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Jan Kochanowski

(1530—1584).

W dniach od 8—10 czerwca b. r. obchodzi w Krakowie naukowy i literacki świat polski wielkie święto kultury staropolskiej, zainicjowane z okazji czterechsetlecia urodzin poety Jana Kochanowskiego. Program tych uroczystości zakreślono daleko poza ramy twórczości Kochanowskiego, obejmie on całe życie kulturalne i społeczne epoki Kochanowskiego, epoki najpiękniejszej w dziejach naszych, epoki, jakiej Polska poraz wtóry już nie przeżyła.

Na tle tej epoki, jako jej twórca promieniuje Jan Kochanowski. Do czasu jego wystąpienia literatura polska zaczynała zaledwie stawiać swe pierwsze kroki. Mikołaj Rej wydaje swe pierwsze utwory pisane w języku polskim, utwory o języku ciężkim, rubasznym. Kochanowski postawił język polski na takie wyżyny, że stał się językiem literackim od Moskwy do Pragi, od Wilna po Jassy.

Po ukończeniu studjów na akademji krakowskiej, udaje się Kochanowski zwyczajem ówczesnym do Włoch, do Padwy, następnie do Paryża. Tutaj zapoznaje się z prądami renesansu, ujawniające się w literaturze włoskiej i francuskiej, poznaje utwory Petrarki, Aryosta i Ronsarda, którzy zerwali z dotychczasową tradycją i zaczęli pisać w języku narodowym. Prądy te mają decydujący wpływ na młodego poetę, który pierwszych swych skrzydeł już próbował tworząc łacińskie elegje.

Śmierć matki przerywa studja zagraniczne. Kochanowski wraca do kraju, lecz nie nęci go praca na kilku włókach roli odległej od życia kulturalnego miasta, a tembardziej stolicy. Wstępuje więc na dwór magnata Firleja, niebawem jednak przydzielony zostaje do kancelarji króla Zygmunta Augusta, jako sekretarz bez specjalnych, zdaje się poruczeń.

W czasie tym tworzy Kochanowski pieśni przygodne, elegje, fraszki po polsku i po łacinie, a utwory te, choć nie drukowane, krążą w dziesiątkach odpisów na dworze, rozchodzą się szeroko po kraju, docierają nawet do Nagłowic, do Reja, który poznaje w Kochanowskim, przyszłą chlubę literatury polskiej, i który w wydanym w r. 1562 „wierzyńcu" jak najlepsze o nim rokuje nadzieje.

Podczas pobytu na dworze, prawdopodobnie za namową podkanclerza Myszkowskiego, przystępuje Kochanowski do wydania poematu już poważnego p. t. „Satyr". Dzieło to wyszło z druku r. 1562. Występuje tu Kochanowski jako obywatel światły, który widzi, jak w potężnej Rzeczypospolitej zaczyna się coś psuć. Rycerstwo zaniechało zbroi, nie pilnuje granic państwa, oddaje się hulankom, gnębi kmieci, podupada moralnie. Błędy te wytyka społeczeństwu i nawołuje do poprawy.

Utworem powyższym, jak i drugim o treści podobnej, p. tyt. „Zgoda" utwierdza Kochanowski swą sławę. Wdzięczny kanclerz-protektor oddaje mu w nagrodę za te utwory dochodowe probostwo przy katedrze poznańskiej. Zachęcony wzięciem pisze Kochanowski utwór „Szachy", (1567). Utwór pod takim tytułem istniał już w literaturze włoskiej. Występowali w nim bogowie z Olimpu. Kochanowski przenosi akcję swych „Szachów" między ludzi; rozgrywkę prowadzi między sobą dwóch zalotników, którzy starają się o rękę księżniczki duńskiej.

Jak już wspomniałem, do pierwszych utworów Kochanowskiego należały „Fraszki" i „Pieśni". Pisał je autor całe życie, zobrazował w nich swą duszę, swe miłostki, beztroskę i troskę dnia, przedstawił swe społeczeństwo wesołe, smutne, rubaszne, hulaszcze i swawolne. Utwory podobne, wydane jako „Figliki" pisał i Rej. Fraszki Kochanowskiego odznaczały się jednakże wytwornością języka i dowcipu. Jeżeli niejednokrotnie wiersz Kochanowskiego był „wszeteczny", wszeteczność ta była cechą ówczesnego dobrego gustu. Całości „Fraszek" nie zdążył autor za życia wydać. Uczynił to, choć z opuszczeniem najwszteczniejszych, po śmierci jego Januszowski.

Życie dworskie nie przysporzyło poecie ani spodziewanych zaszczytów ani nie dało wewnętrznego zadowolenia, przeciwnie napełniło go jakąś goryczą. I chociaż swego czasu gardził tym, którzy Wisłą do Gdańska zboże spławiają, osiadł w dziedzicznym Czarnolesie, by zdala od zgiełku stolicy śpiewać sobie i Muzom.

I tutaj, w cieniu starożytnej lipy, u boku kochanej żony, wyśpiewał Kochanowski swe najwznioślejsze pieśni. Tutaj w ukojeniu ciszy wiecznej wypłynął z serca jego hymn „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary", hymn, który podchwycony przez wszystkie wyznania chrześcijańskie, rozbrzmiał po całej Polsce jako wielkie dziękczynienie dla Stwórcy, hymn, którym i dziś w całej Polsce Bogu dzięki składamy. I tutaj w Czarnolesie w skupieniu modlitewnem wyśpiewał koronę swego dzieła poetyckiego — „Psałterz".

Tłomaczeń „Psałterza" było i w Polsce przed Kochanowskim kilka. Kochanowski stworzył jednakże tak oryginalne arcydzieło, jakiem się żaden naród ówczesny poszczycić nie może. Psalmy Kochanowskiego śpiewano w kościołach katolickich jak i w zborach innowierców, czytano je na dworze carów rosyjskich jak i u pobratymczego narodu czeskiego. Kochanowski „Psałterza" swego nie tłumaczył, lecz tworzył dzieło oryginalne, w którem dał wyraz najwyższych wzniesień swego ducha religijnego. „Psałterz" Kochanowskiego niema do dziś równego sobie. W wieku 16-tym i na początku siedemnastego był „Psałterz" najpoczytniejszą księgą; do roku 1641 ukazało się dwadzieścia kilka wydań jego.

„Psałterz" ukazał się w czasie najbardziej wzmożonych walk religijnych. Nasuwa nam się pytanie, jakie stanowisko zajmował Kochanowski w stosunku do stron z sobą walczących? Wyraźnych danych niestety nie mamy. W twórczości Kochanowskiego nigdzie nie spotykamy się z świętymi, ni z Matką Boską, w fraszkach swych gani kler katolicki, jego rozpustę, gromi jednakże i protestantów, którzy do spo-

łeczeństwa wprowadzają rozdwojenie, podkopują autorytet, przedkładając sprawy religji ponad sprawy państwa. Kochanowski niezdecydowany więc ani po stronie katolicyzmu ani innowierstwa, stworzył sobie swoją własną religję ideistyczną, której dał wyraz w swych tak wzniosłych pieśniach religijnych i psalmach.

Żona Kochanowskiego pochodziła z rodziny protestanckiej.

Mimo oddalenia od stolicy, poeta nasz żywo interesuje się sprawami publicznemi i państwowemi. Prędko godzi się z wyborem Batorego na króla, układa na jego cześć dwie pieśni, a kiedy król zamierza wyruszyć na Moskwę, by ukrócić jej coraz groźniejszą potęgę. Kochanowski pisze za namową kanclerza Zamoyskiego tragedję „Odprawę Posłów Greckich", w której nawołuje do podjęcia broni, nim nieprzyjaciel wpadnie do kraju. Tragedję tę „podano na Theatrum przed Królem Jego M. i Królową Jej M. w Jazdowie, nad Warszawą, dnia 12 Stycznia, Roku Pańskiego 1578. Na feście u Jego Mści Pana Jana Zamoyskiego, naonczas Podkanclerzego, a teraz Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego". Niestety, Kochanowski, który na teatrum tem sam obecny nie był, gdyż „złe zdrowie mu nie dało", nie widział, jak szlachta porwana jego słowami chwytała za korda, rozumiejąc, że tu nie o Grecję a o Moskwę chodzi. Batory wyruszył na Moskwę.

Prawie pod koniec żywota, los zadał Kochanowskiemu jeden z najstraszniejszych ciosów. Umiera mu, osłoda jego żywota, spodkobierczyni jego lutni, trzechletnia córeczka Urszulka. Śmierć ta złamała poetę. Rozmiar bólu, który nim targał, wyśpiewał w pieśniach żałobnych, zwanych „Treny", utworze jedynym tego rodzaju w literaturze światowej. „Treny" były bezpośrednim oddźwiękiem bolejącej duszy ojca, odzwierciedleniem wszystkich stanów bolesnych wspomnień, żalu, pojednania i rezygnacji; w „Trenach" wzniósł się poeta do takiej wyżyny uczucia, do jakiej nie wzniósł się nikt w literaturze chrześcijańskiej.

Niebawem śmierć drugiej córki Hanny, wreszcie śmierć szwagra złamały nadwątlone serce poety. Zmarł w Lublinie w 54-tym roku życia, dnia 22 sierpnia 1584 roku.

Twórczość poety nie była zbyt obszerna, była jednakże pełnowartościową. Twórczość tę oceniano już za życia poety, a i dziś zachowała swoją aktualność. Pieśni jego i psalmy śpiewamy w kościołach jak za życia, a fraszki pozostaną na zawsze nieprzebraną krynicą humoru. Kochanowski należy do tych rzadkich twórców 16-go wieku, których twórczość w każdym okresie literatury będzie poczytna. Tylko Włosi, Hiszpanie i Anglicy mogą się takimi twórcami poszczycić.

Jan Kuglin

Notatki

Apel do PP. Wydawców. Sekcja Historyczna i Wydawnicza Komitetu Wykonawczego Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego uprasza pp. Wydawców o powiadomienie, co przygotowują do druku w związku ze zbliżającą się setną rcznicą powstania 1830/31 r. Informacje należy nadsyłać pod adresem prezesa komisji, prof. Wacława Tokarza (Warszawa, ul. Wspólna 65a m. 5).

Ulgi w podatku obrotowym dla przedsiębiorstw wydawnictw książek i hurtu księgarskiego. Na skutek starań Polskiego T-wa Wydawców książek ukazał się okólnik Min. Skarbu w sprawie ulg w podatku obrotowym. Na podstawie okólnika przedsiębiorstwa wydawnictw książek oraz księgarnie od transakcyj ze sprzedaży hurtowej książek mogą uzyskać obniżenie wyznaczonej już za rok 1929 kwoty podatku obrotowego od sumy, jaka wypadnie przy zastosowaniu 10 proc. stawki podatkowej. W tym samym stosunku obliczane będą wpłacane zaliczki na poczet tego podatku w r. 1929. Ulgi te mogą być przyznawane jedynie przedsiębiorstwom, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe pod warunkiem, że przedsiębiorstwa te złożą indywidualne podania do Izb Skarbowych, do dnia 1 czerwca br.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Paryżu. Księgarnia przeszła na własność Tow. Akc. „Librairie Franco-Polonaise et Etrangère (ancienement Gebethner et Wolff)" z kapitałem 320.000 fr., z siedzibą w Paryżu 123 Boulevard St. Germain. Do Zarządu firmy, mianowanego przez Walne Zgromadzenie, należą: prof. Z. Zaleski, G. Potworowski, Dr. J. Gebethner, A. Merlot, T. K. K. „Ruch". Dyrektorem Spółki jest p. A. Krawczyński.

10 miljonów dolarów na kampanję ogłoszeniową przeznaczyła firma amerykańska. Jak olbrzymie są zyski niektórych przedsiębiorstw amerykańskich, o tem najlepiej świadczy fakt, że znana fabryka nożyków do golenia „Gillette" przeznaczyła w roku bieżącym na kampanję ogłoszeniową olbrzymią sumę 10 miljonów dolarów.

Zgon znanego dziennikarza rosyjskiego. Znany dziennikarz rosyjski Portugałow, który czas dłuższy przebywał w Polsce jako współredaktor dziennika rosyjskiego w Warszawie „Za Swobodu", zmarł nagle w tych dniach w Paryżu.

Produkcja wydawnicza w Niemczech, Francji i Anglji w roku 1929. W roku 1929 wydano w Niemczech 27.558 książek, t. j. około 80 dziennie, we Francji 12.347 (33 dziennie), w Anglji tylko 8.927 (24 dziennie). Charakterystyczny jest stosunek wzajemny różnych rodzajów literatury w Anglji. Otóż 3.724 książek przypada na powieść, 975 dzieł na treść religijną, 904 to prace socjologiczne i 706 biografje. Reszta to mieszanina wszystkich innych działów.

Wiadomości z firm

Księgarnia „Stella" w Toruniu. W sprawie odroczenia wypłat Julji Huczkowskiej, właśc. księgarni „Stella", Sąd Powiatowy w Toruniu udzielił dłużniczce dalszego i ostatecznego odroczenia wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy t. j. do dnia 23 lipca 1930 r. włącznie.

Gdyńskie Zakłady Wydawnicze, Sp. z o. odp. w Gdyni, ul. Abrahama. Ogłoszono postępowanie upadłościowe z dniem 15 kwietnia b. r. Zarządcą masy mianowano kupca Alfonsa Pohla z Gdyni, ul. Świętojańska.

Spółka Akcyjna Wydawniczo - Drukarska „Rom" w Wilnie. Wobec niedojścia do skutku naznaczonego na dzień 25 maja 1930 r. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, odbędzie się na mocy § 31 Statutu w dniu 17 czerwca 1930 roku, o godz. 6 pp. w lokalu Zarządu w Wilnie, przy ul. Cerkiewnej nr. 2 powtórne Walne Zgromadzenie. Uchwały Zgromadzenia będą prawomocne, bez względu na reprezentowaną w Zgromadzeniu część kapitału zakładowego.

Kattowitzer Buchdruckerei und Verlags-Aktiengesellschaft, Katowice. Do rejestru handlowego sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 3 marca 1930 przy firmie Kattowitzer Buchdruckerei und Verlags - Aktiengesellschaft vormals G. Siwina w Katowicach, że uchwałą walnego zebrania z dnia 21 grudnia 1929 r. postanowiono rozwiązać Oddział Spółki w Królewskiej Hucie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Z zebrania miesięcznego

Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Dnia 2 czerwca r. b. o godz. 8,30 wieczorem odbyło się w Domu Kupiectwa Polskiego zebranie miesięczne Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Porządek obrad obejmował: 1) Zagajenie. 2) Komunikaty Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji delegowanej do firmy „Pelikan" w Gdańsku. 4) Cennik ogólnopolski. 5) Wolne głosy.

Obradom przewodniczył prezes, p. Walenty Jarosz. Na wstępie uczczono pamięć ś. p. Ignacego Kanteckiego przez powstanie z miejsc.

Najwięcej uwagi poświęcono sprawie firmy „Pelikan" — Günther Wagner i jej filji gdańskiej. P. Czosnowski odczytał sprawozdanie Komisji (zamieszczamy je w dzisiejszym numerze). Nad tem sprawozdaniem, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy.

Uzgodniono postępowanie co do firmy „Pelikan" i jej wyrobów, jak i wogóle co do prowadzenia wyrobów zagranicznych.

Sprawy podatkowe poruszyła p. Nowakowska. Zabierali głos m. in. pp. Dąbkiewicz, oraz sekretarz Związku Towarzystw Kupieckich p. Szczepański. Skarżono się na zbyt wysokie oszacowanie składów papierniczych, przyczem domagano się aby jedynie przedstawiciele związków gospodarczych byli miarodajnymi przy ocenie szacowania.

Pan J. Czosnowski wezwał członków, aby dostarczyli materjał do uzasadnienia danych, zawartych w memorjale Rady Naczelnej Kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczego do p. ministra przemysłu i handlu.

Omawiano następnie sprawę cennika ogólno-polskiego na artykuły papierniczo-piśmiennicze. Komisja Stowarzyszenia, z p. Leonem Kostrzewskim na czele, opracowała dodatek do cennika, w którym uwzględniono wyroby poznańskich fabryk papierniczo-piśmienniczych.

W związku z tem poruszono bardzo obszernie sprawę nadmiernej konkurencji, stosowanej przez papierników, a przynoszącej szkodę ogółowi kupiectwa tej branży.

Po wolnych głosach zebranie zamknięto krótko przed godziną 11 wieczorem.

W sprawie t. zw. „fabryk krajowych".

Sprawozdanie delegacji Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W załatwieniu uchwały z dnia 4. 4. 1930 r. Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu i w ślad za ogłoszonem sprawozdaniem w „Przeglądzie Papierniczym" nr. 16, wyjechała Komisja z ramienia Stowarzyszenia po poprzednio przeprowadzonej pisemnej korespondencji z firmą Günther Wagner, do Gdańska, celem naocznego przekonania się o stanie faktycznym.

Dnia 24 maja 1930 r. przybyła komisja do Gdańska i została przyjętą przez kierownika firmy „Pelikan", p. Haverbeka oraz naczelnego chemika dr. Pankolle. Po dokładnie przeprowadzonej dyskusji, Komisja w sposób wyraźny przedstawiła pogląd Stowarzyszenia, że żadne cele uboczne, a tylko rzeczowość leży w jej intencjach. Do zadania jej należy stwierdzenie, czy fabryka „Pelikan" jest naprawdę wytwórnią krajową i czy wobec tego odnosi się do niej cyrkularz ministra Strasburgera. Dalej zakwestjonowała Komisja wysłanie niemieckich nalepek tylko z oznaczeniem „Hanover i Wien", na których niema żadnej wzmianki, że towar ten pochodzi z oddziału fabryki w Gdańsku. Komisja poruszyła również bardzo obszernie sprawę rewersu co do konwencjonalnej kary wysokości 1000.— zł., żądanej przez firmę „Pelikan".

W odpowiedzi na nasze postulaty wywodził kierownik firmy p. Haverbek, że oddział w Gdańsku produkuje naprawdę największą część artykułów, a tylko minimalną cząstkę sprowadza z Hanoweru, o czem Komisja naocznie się przekonała. Zatem zestawia się w Gdańsku wieczne pióra, wyrabia przeważnie

z surowca polskiego wszelkie rodzaje gumy do ołówka i atramentu, klej, lak, atramenty, kalkę, kredę, kredki, guziczki, lubrykę. Fabryka zatrudnia 50—70 ludzi i jest umieszczona prowizorycznie w dawniejszych koszarach.

Przedsiębiorstwo prowadzi gospodarczo jeden kierownik i to p. Haverbek, technicznie zaś także jeden chemik. Ponieważ na terenie Gdańska fabryki pracują w bardzo korzystnych warunkach i daniny na rzecz podatku i świadczeń socjalnych są bardzo niskie (obrotowego podatku żadnego w Gdańsku nie płacą), zyski tej placówki muszą być pokaźne. Ponieważ fabryka „Pelikan“ twierdzi, że 80% całego zapotrzebowania Polski zaopatruje sama, zatem wysyłki tej placówki są duże.

Teraz nasuwa się pytanie zasadnicze, czy firma „Pelikan“ jest według werdyktu ministra Strasburgera, firmą krajową.

Otóż stanowczo stwierdzamy, że firma „Günther Wagner“ jakkolwiek produkuje w Gdańsku, jest firmą zagraniczną, ponieważ główną siedzibą jej jest Hanower, a Gdańsk jest tylko fabryką filjalną.

Wszelkie dyrektywy otrzymuje oddział gdański z Hanoweru, zatem i wszelkie zyski płyną oczywiście szerokim korytem do Hanoweru i ani jeden grosz nie pozostaje w Polsce, a tem samem dla życia gospodarczego Polski placówka ta nie przedstawia wartości. Jeżeli dodamy do tego, że właścicielem fabryk w Hanowerze i Gdańsku jest obywatel niemiecki z Rzeszy, to będziemy mieli zupełny obraz tego stanu rzeczy.

Rewalacyjnym momentem było oświadczenie kierownika p. Haverbeka, że Liga Samowystarczalności Gospodarczej w Warszawie stwierdziła przez swego delegata p. Balcera, jakoby firma „Pelikan“ była krajową i wobec tego zasługuje na wszelkie poparcie i że Liga nigdy z swej strony przeciw niej występować nie będzie i swego podpisu pod żadne odezwy, któreby kwestjonowały jej krajowość, nie położy.

W sprawie niemieckich napisów oświadczył kierownik firmy, że te zaprowadza już w tekście polskim, i wszędzie dotąd figurować będzie „Fabryka Gdańsk“.

Wprowadzenie rewersu na 1000.— zł. kary konwencjonalnej Komisja nasza odrzuciła ze względów zasadniczych, jakkolwiek stwierdzono, że firmy z Warszawy i Krakowa takie rewersy podpisały, z Poznania zato nikt.

Delegacja Stow. Polskich Kupców Papierniczych.

* * *

Na marginesie tej sprawy nadsyłają nam z kół zainteresowanych następujące uwagi:

„Sprawozdanie Komisji musi poważnie uderzyć każdego branżowca, jeżeli się uwzględni, w jak wygodny sposób urządzają się fabryki zagraniczne i jakie czynniki mają do pomocy. W tym wypadku, o ile chodzi o wprowadzenie się i zapanowanie nad rynkiem polskim, wyzyskują mianowicie omawiane już pismo komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, ministra Strasburgera w sprawie „krajowości“ fabryk gdańskich. Mają do swych usług także Ligę Samowystarczalności Gospodarczej w Warszawie i jej dyrektora p. Balcera.

Co na to polscy wytwórcy?! Dla kogo ma instytucja samowystarczalności gospodarczej właściwie służyć, czy dla polskich fabryk, lub dla ekspozytur zagranicznych. Odpowiedź nie trudna, a jednakowoż jest to niepokojącym objawem, jeżeli się uwzględni, w jak trudnych warunkach nasz przemysł krajowy pracuje, i jak horendalne ciężary musi ponosić, jak bardzo bezbronnym i opuszczonym jest właśnie w Polsce.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej zamiast nam szykować wprost niedostępny teren w Gdańsku dla wyrobów naszych fabryk, czyni wszystko ażeby za wszelką cenę zaprowadzić wyroby zamaskowanych fabryk zagranicznych w Polsce. Dokąd my dojdziemy?

Branżowcy! Silna organizacja jedynie wam pomoże nastawiać odpowiednie produkcję, zredukować koszty handlowe, przystosować administrację do silniejszych cięższych warunków. Odsuńmy się od wszelkich Lig Samowystarczalności, które w ten sposób pracują, bo widzimy, że nam nic nie przynoszą, prócz rozczarowań. Będziemy silni, jedynie w organizacji branżowej.

Sprawa wymaga od naszych fabryk gałęzi papierniczo-piśmienniczej wyjaśnień i potężnego protestu w całej prasie polskiej, na co czekamy.“

O czem mówią w Niemczech?

(Polsko-niemiecki układ handlowy i jego znaczenie dla branży papierniczej).

Tajny radca Thurmann, syndyk związku handlu zagranicznego przemysłu przerabiającego papier, pisze na łamach przodującego fachowego organu papierniczego w Niemczech „Papier-Ztg.“ co następuje:

„Dnia 17 marca 1930 r. został podpisany układ handlowy, zawarty pomiędzy Niemcami a Polską. Temsamem zakończyły się obrady, które trwały od września 1924 roku, a których przebieg przerywany bywał coraz to nowemi przeciwieństwami. Żadna umowa handlowa okresu powojennego nie potrzebowała w przybliżeniu nawet tak długiego okresu czasu, a nawet układy z Francją trwały znacznie krócej. Te różniły się jednakże od tych z Polską jeszcze przez to, że zgóry panowało przeświadczenie o tem, że chciano możliwie szczegółowo opracowane dzieło w przedmiocie umowy handlowej doprowadzić do skutku, gdy podczas układów z Polską mniej rozchodziło się o poszczególne ustępstwa jak wogóle o kwestję, w jakich ramach układ, o którego zawarcie chodziło, miał się obracać. Przez długi okres czasu wydawało się jednakże, jakoby do skutku przeprowadzonym miał zostać rozległy układ handlowy, zawierający szereg umów taryfowych, atoli w końcu się wykazało, że uważano za możliwe do przeprowadzenia zawarcie małej umowy handlowej. Zawarty został zatem układ bez umów taryfowych, jednakże z pewnemi ustaleniami kontyngentowemi i tak uzyskała Polska zezwolenie na dowóz 200 000 sztuk nierogacizny, ilość, która z biegiem lat podskoczy na 350.000 sztuk, dalej kontyngent dowozu 320.000 tonn węgla miesięcznie. Niemcy spodziewając się nasamprzód zawarcia „wielkiego“ układu handlowego postawiły szereg życzeń w przedmiocie zniżki stawek celnych na artykuły przemysłu. Również fach papierniczy przedłożył szereg życzeń taryfowych i uzyskał też ze strony polskiej już znaczne ulgi, które atoli wskutek obranej formy układu, tak zwanego małego bez poszczególnych umów pozycyjnych, straciły swą wartość. Zawarcie wielkiego układu handlowego w toku rozpraw nie dało się osięgnąć. Rząd

Rzeszy Niemieckiej nie mógł z powodu trudnego położenia rolnictwa niemieckiego przystać na dowóz tak olbrzymich ilości polskich płodów rolniczych, które jako ekwiwalent były konieczne i stąd życzenia przemysłu niemieckiego wobec taryfy polskiej nie odniosły spodziewanych ulg. Szczególnie utrudniło układy napięcie zaszłe w 1925 roku, którego oddziaływanie doprowadziło do wojny celnej. Ze strony polskiej wydano zarządzenia w przedmiocie zakazu dowozu towarów niemieckich oraz zastosowano podwyżkę i tak już znacznych stawek celnych. Przemysł niemiecki nie był o tyle dotkniętym zakazami eksportowemi, ile znacznemi zwyżkami stawek celnych, które nastały z dniem 1 stycznia 1926 i 15 marca 1928 roku. Objąwszy wzrokiem położenie ze stanowiska naszego przemysłu, to ujawnia dziwne wrażenie sprawiający fakt, że podczas trwania wojny celnej uzyskaliśmy ze strony Polski udogodnienia, których teraz po zakończeniu wojny celnej nie wpisano do układu handlowego.

Jeżeli podczas układów Polska w naszej dziedzinie skłonną była do przyznania znacznych ustępstw, to stało się to dlatego, że oczywiście w Polsce jest znaczne zapotrzebowanie towarów naszego przemysłu. W rzeczy samej wykazuje statystyka, że pomimo nader wysokich stawek celnych stosowanych wobec szeregu naszych towarów przez Polskę, import w okresie 1924 do 1929 r. wzrósł. Coprawda w innych dziedzinach wywóz do Polski się zmniejszył lub nastał zastój. W całości jednakże rozchodzi się dla naszego przemysłu o znaczne sumy. Już w przedmiocie przeróbki papieru włącznie artykułów księgarskich i artystycznych wynosił eksport niemiecki do Polski w 1929 roku za sumę 7,3 miljonów marek niemieckich — w 1924 roku natomiast cyfra ta była o dwa miljony marek niemieckich mniejszą. Do artykułów, których wywóz do Polski silnie się spotęgował, należą w pierwszym rzędzie kredowe tektury i papiery, najrozmaitszego rodzaju druki, jakoto: karty z życzeniami, arkusze do modelowania, obrazki ściągalne, książki, nuty i druki artystyczne. W mniejszym stopniu spotęgował się wywóz tapet i papierów gumowanych, papierów przebitkowych, papieru żelatynowego i tym podobnych artykułów, natomiast zaznaczyła się zniżka wywozu szczególnie wobec szeregu artykułów luksusowych, przedmiotów introligatorskich i czasopism. Również wywóz papieru i tektury nagół znacznie się od 1924 do 1929 roku spotęgował, chociaż wartość ogólna wywozu papieru nie osiągnęła wartości wywozu towarów wyrabianych z papieru.

W rzeczy samej wzrastająca liczba wywozu i zainteresowanie dla niemieckich towarów papierowych nie może zadziwiać, albowiem przemysł niemiecki już za czasów przedwojennych był dostosowany do potrzeb dawniej niemieckich części obszaru Polski tak samo, jak i do części rosyjskiej. Nie może być zatem żadnej wątpliwości, że po obu stronach granicy zawarciu układu handlowego i skutków tegoż wypatruje się z pewnemi oczekiwaniami. Nasamprzód każdy ekonomista po jednej czy drugiej stronie granicy okaże do pewnego stopnia zadowolenie z tego powodu, że dwa olbrzymie obszary gospodarcze, które w swej strukturze do wzajemnego uzupełniania szczególnie się nadawają i które poza tem mają na 1 200 km. długości wspólną granicę, wreszcie przestały uprawiać wojnę celną, natomiast zaczynają swe stosunki handlowe regulować w sposób wskazany ich potrzebami gospodarczemi. Przy tem nie należy zapominać, że Polska nie jest tylko krajem rolniczym, lecz dostawcą surowców i półfabrykatów. Charakterystycznem jest, że od sumy ogólnej dowozu do Niemiec w roku ubiegłym wyobrażającego się liczbą 338 miljonów marek niemieckich, przypada nie mniej tylko 240 miljonów marek niemieckich za surowce i półfabrykaty. Tylko czwarta część ogólnego dowozu składa się z artykułów spożywczych. Jeżeli tak w istocie Polska jest w pierwszym rzędzie dostawcą surowców, to przecież jest jasnem, że nie jest w stanie w tak krótkim czasie swego istnienia, co dotyczy mianowicie przemysłów przetwórczych, stanąć na wyżynie swych zachodnich sąsiadów i stąd wynika sama ze siebie możliwość wymiany towarowej na szerokich polach gospodarstwa krajowego. Również nasz przemysł może, jak zwyż wykazaliśmy zdobywać stąd gospodarczo usprawiedliwiony zysk, a może on to tem więcej, że jego artykuły, jak również spostrzegamy, konsumcja polska poszukuje. Poza tem twierdzić można, że niemiecka przeróbka papieru potrafiła pomimo najtrudniejszych warunków ogólny zbyt towarów w ostatnich latach stale rozszerzyć, tak, że stąd wnioskować można, że potrafi ona gustowi zagranicznej klienteli w szerokich rozmiarach sprostać. Również dla rynku polskiego to dostosowanie wykaże się korzystnem. O skuteczności jakiegokolwiek układu handlowego nie da się przenigdy proroctw stawiać, atoli to powiedzieć można, że pewne usprawiedliwione przewidywania każą przypuszczać słusznie, iż oddziaływanie układu handlowego wypatruje się z pozytywnem oczekiwaniem. Wobec tego spodziewać się również należy, że rząd polski nie udzieli posłuchu owym prądom, które w zwyżce niemieckich stawek ceł agrarnych widzą groźbę. Polska wie, że po wielkiej części sama posiada o wiele wyższe stawki celne, że jej mury celne są niezwykle wysokie i że nowo uchwalone niemieckie cła agrarne nie są zbyt wysokie. Przedewszystkiem zapominać nie należy, że nie rozchodzi się o jakiekolwiek cła wojownicze wobec Polski. Jeżeli rolnictwo za zgodą przemysłu niemieckiego u nas zyskało wyższe stawki celne, to przemysł wie, że ponosi tem samem ofiarę i że skutki tych ceł więcej w Niemczech niż zagranicy dokuczą.

Z drugiej strony tak niemiecki jak polski kupiec nie powinien oczekiwać, że stosunki handlowe z Polską odrazu ujawnią pośpieszną tendencję zwyżkową. Niestety polskie stawki celne są i na naszem polu (papiernictwie — przyp.) nadzwyczaj wysokie, a niemiecko-polski układ handlowy obniżenia tych wysokich stawek celnych, jak zwyż przedstawiono, nie spełnił. Osiągnięto natomiast, a do tego zastosować się musi również fach papierniczy, jedynie to, że dyskryminacja niemieckich towarów ustanie, to znaczy, że towary niemieckie na rynku polskim nie będą więcej gorzej traktowane od towarów innych krain.

Tem samem wytworzono pewną podstawę rywalizacyjną. Jak ona okaże się w swem oddziaływaniu, to dopiero powoli może się ujawnić. Nie sama wysokość stawek celnych, która pod tym względem będzie miarodajną, lecz również kwestja, jak dalece konsumcja polska, która po części także wskutek braku gotówki cierpi, będzie w stanie poczynić większe zamówienia bez zbyt wielkiego domagania się kredytu i przy dotrzymaniu terminu zapłaty, dalej pewne ogólne punkty zapatrywania, które przy ocenie układu handlowego muszą być wzięte pod uwagę, tak naprzykład kwestje wjazdu, pobytu i urządzenia

składnic. Podstawą ku rozwikłaniu tych zagadnień jest obustronne przyznanie najwyższego stopnia uprzywilejowania. Tu przedewszystkiem, aczkolwiek tak ważnem to jest, że zasada najwyższego stopnia uprzywilejowania także wobec tych dziedzin wyraźnie w układzie została zawarunkowaną, rozchodzić się będzie o to, ażeby zastosowywanie tego warunku układu nie odbywało się wśród tarć lub w małostkowy sposób, lecz nacechowane było z obopólnem wyrozumieniem gospodarczem.

Związek dla handlu zagranicznego w przemyśle przerabiającym papier, jak to jego członkom wiadomo, gdy w toku układów udało się uzyskać nadzwyczajnie doniosłe i korzystne warunki dla przemysłu przerabiającego papier, musiał stwierdzić, że wskutek ogólnego położenia politycznego korzyści te razem z wycofaniem wielkiego układu handlowego z pod obrad również zostały stracone. Pomimo to witamy zawarcie układu jako dokument na to, że rozsądek gospodarczy znowu mógł o krok postąpić naprzód i życzymy obydwu stronom, które zawarły układ handlowy, pomyślnego rozwoju na podstawie wytworzonej".

Tyle wywody syndyka związku dla handlu zagranicznego niemieckiego przemysłu papierniczego, tajnego radcy Thurmanna. Z wywodów jego wynika, jak wielkie zainteresowanie panuje w niemieckich kołach papierniczych dla rynku zbytu w Polsce. Zainteresowanie to zamącone jest, jak widać, obawą, ze względu na „ogólne położenie polityczne Niemiec", nie zezwoliło niemieckiemu przemysłowi papierniczemu wskutek wycofania z pod obrad projektu zawarcia z Polską wielkiego układu handlowego, korzystać z przyznanych mu pierwotnie korzystnych ulg i przywilejów handlowych, bardzo w rezultacie doniosłych.

Jeżeli po zawarciu „małego polsko-niemieckiego układu handlowego" nie względy gospodarcze, lecz nowe względy na „ogólne położenie polityczne w Niemczech" dominować będą, wówczas niemiecki przemysł papierniczy może ponownie być narażony na straty w tym kierunku, że utrudnionem mu będzie wykorzystanie tych udogodnień, które zawarunkowane zostały w zawartym codopiero małym układzie handlowym pomiędzy Polską a Niemcami.

W takim przypadku stosunek, który panował przed zawarciem układu, panował lub nawet spotęgowałby się nadal. Ktoby na tem gorzej wyszedł, Polska czy Niemcy, to rzecz, którą rozstrzygnąć, a nawet przewidzieć obecnie jest zadaniem trudnem. Oczywiście Polska i Niemcy mogłyby łatwiej przyjść do trwałego i korzystnego porozumienia gospodarczego, gdyby nie przemożny wpływ niemieckich sfer agrarnych na kształtowanie się stosunków w Niemczech. Czy przemysł niemiecki wpływom tym oprzeć się zdoła, czy zawarty polsko-niemiecki układ handlowy błogim i znośnym będzie dla obydwu stron tak Polski jak Niemiec, to jedynie z upływem czasu praktyka stosowania układu, o którym mowa, okaże.

Polski przemysł papierniczy, co zaznaczyć wypada, wskutek stosowanej w latach ubiegłych wojny celnej nie stracił, lecz znacznie się rozwinął, jak to zresztą przyznawają nieogarnięte szowinizmem politycznym gospodarcze sfery niemieckie. Z naszej strony nie przeczymy, że oparta na wzajemności wymiana towarowa mogłaby się wielce przyczynić do słusznego uregulowania stosunków polsko - niemieckich, dotychczas dosyć zagmatwanych.

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Ignacy Kantecki.

Z kół koleżeńskich ś. p. Zmarłego otrzymaliśmy poniżej zamieszczone ciepłe wspomnienie, które — niestety — wobec spóźnienia, nie mogliśmy umieścić już w numerze poprzednim. — Redakcja.

Znowu śmierć nielitościwa wyrwała z naszego grona jednego z najlepszych i najstarszych przedstawicieli branży papierniczej, ś. p. Ignacego Kanteckiego, przedstawiciela i długoletniego prokurenta firmy „POL", Polska Fabryka Wyrobów Papierowych w Poznaniu, i to w sile wieku. Przedwcześnie Zmarły, liczył bowiem dopiero lat 48, urodził się w Bukownicy (Wielkopolska) 28. stycznia 1882 r.

Ze Zmarłym zstępuje do grobu jeden z najlepszych przedstawicieli-sprzedawców „par excellence", który pogodą ducha, niezrównanym humorem, miłem i koleżeńskiem obejściem, ujmował każdego, choćby i najwięcej zgryźliwego i „nieużytego" odbiorcę. To też ś. p. Ignacy był w swoim zakresie autorytetem, doskonałym psychologiem i znawcą ludzi.

Ś. p. Ignacy Kantecki, pracował szereg lat przed wojną i po wojnie w firmie „Cohn i Sieburth", a po przejęciu tegoż przedsiębiorstwa przez firmę „POL", dnia 1 grudnia 1919 r., zaciągnął się w szeregi stałych współpracowników tejże firmy, pozostając jej wiernym aż do grobu. To też firma „POL" — obok rodziny Zmarłego, której przy tej okazji wyrażamy najgłębsze współczucie — ponosi niepowetowaną stratę, a z nią równocześnie ogół papierniczy Wielkopolski.

Więc żegnamy Cię ze szczerym żalem, miły i zawsze pogodny duchem Towarzyszu pracy. Niechaj ta ziemia, dla której pracowałeś przez dziesiątki lat, doczekawszy się zmartwychwstania Twej Ojczyzny, — lekką Ci będzie! Pamięć Twoja wśród nas, którzyśmy z Tobą pracowali i przechodzili złe i dobre koleje, nie zaginie do końca dni naszych! *mki.*

Wiadomości z firm

Fabryka papieru i tektury „Pilica", S. A. Dnia 30 maja b. r. odbyło się w Warszawie zebranie likwidacyjne Spółki.

Sp. Akc. „Soczewka" — Papiernia. Dywidendy dla akcjonarjuszów za ub. rok nie przewiduje się.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. 1. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.